

Michał Jarnecki

Biografia generała Mieczysława Smorawińskiego

Przegląd Historyczno-Wojskowy 14(65)/1 (243), 151-154

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Biografia generała Mieczysława Smorawińskiego

Grzegorz Mazur, *Generał Mieczysław Smorawiński*, Turek 2012

Nakładem Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Turku ukazał się kolejny tom serii wydawniczej „Biblioteka Turcoviana” – biografia gen. Mieczysława Smorawińskiego autorstwa prof. dr. hab. Grzegorza Mazura. Autor jest cenionym historykiem, z pokaźnym dorobkiem naukowym, jest pracownikiem naukowo-dydaktycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Pomimo licznych monografii i artykułów poświęconych zbrodni katyńskiej i jej ofiarom, jak również prac traktujących o elicie wojskowej II Rzeczypospolitej brakowało całościowej biografii gen. Mieczysława Smorawińskiego. Pojawiał się on na marginesie i w tle legionowej epopei lat I wojny światowej, wojny z Rosją Sowiecką czy wcześniejszych starć z Ukraińcami w Galicji Wschodniej, czasem w związku z jego opozycją wobec polityki wojewody Henryka Józewskiego na Wołyniu i wprowadzaniem tam oraz na terenie Chełmszczyzny planu tzw. konsolidacji narodowej. Najbardziej jednak generał stał się znany w związku z tragiczną śmiercią w lasu katyńskim w 1940 r. Jego zidentyfikowanymi zwłokami posłużyli się Niemcy w cynicznej grze wykorzystywania zbrodni katyńskiej w celu kompromitacji ZSRS i prób osłabienia spójności koalicji antyhitlerowskiej. Także i sowieckie próby przerzucenia odpowiedzialności na Niemców nie ominęły gen. Smorawińskiego. W historii zdarzało się i zdarza (choćby zamachy czy katastrofy), iż dopiero tragiczna śmierć zwróciły uwagę na konkretne postaci, wcześniej niesprawiedliwie bądź z niewiedzy pomijane. W takim kontekście lepiej można dostrzec wysiłek podjęty przez Grzegorza Mazura i docenić jego książkę. Autor pokazuje całą drogę życiową generała na tle burzliwych czasów oraz związku z regionem, z którego się wywodził.

Choć biograf wykorzystał głównie istniejące już publikacje, to czytelnik otrzymuje materiał nowy, uporządkowany i rozszerzony. W rozdziale pierwszym *Na ziemi rodzinnej* autor zebrał informacje dotychczas rozproszone w wielu publikacjach. Niemniej jednak jest on interesujący, ponieważ czytelnik poznaje środowisko, w którym dorastał Smorawiński, a także mało znane karty z historii Kalisza i Turka z przełomu stuleci, narodzin tam ruchu robotniczego, burzliwych lat rewolucji 1905–1907, które nie pozostały bez wpływu na postawy współczesnych, w tym i młodziutkiego Mieczysława. Można tutaj odwołać się do Marii Dąbrowskiej, dla której doświadczenia tych lat wywarły piętno na poglądy i znalazły odzwierciedlenie w twórczości.

W drugim rozdziale autor omówił rodzinę i młodość bohatera książki, pokazał dosyć typowe polskie losy na przełomie XIX i XX stulecia, początki drogi późniejszych bohaterów, dorastających w małomiasteczkowych środowiskach.

Rozproszone do tej pory, czasami niespójne informacje o służbie Smorawińskiego w legionach zawiera rozdział trzeci. W szeregach II Brygady Legionów, pod

dowództwem gen. Józefa Hallera, brał udział, z poświęceniem (kilkakrotnie rany), w walkach na terenie Rusi Zakarpackiej i Marmuresz (obecnie Ukraina oraz Rumunia), a także Wołyń. Podczas kryzysu przysięgowego pozostał w wojsku i w Polskiej Sile Zbrojnej (Polnische Werhmacht) doczekał niepodległości.

Autor nie pominął oczywiście udziału w walkach o granice odrodzonej Polski. Smorawiński brał udział w odsieczy Lwowa i działaniach zbrojnych z Ukrainką Halicką Armią, siłą zbrojną Zachodnio-Ukraińskiej Republiki Ludowej. W walkach z Budionnym w okolicach Hrubieszowa został ciężko ranny. Przełożeni docenili odwagę i wysiłek Smorawińskiego, awansując go w 1920 r. na podpułkownika, a 2 lata później na pułkownika (1922).

W niepodległej Polsce, już na stopie pokojowej, aktywnie uczestniczył w pracach sztabowych, szkoleniu wojska oraz w organizacji struktur armii. Dobra opinia przełożonych, w tym i najwyższego zwierzchnika sił zbrojnych, marsz. Piłsudskiego, zadecydowała o nominacji generalskiej jeszcze przed ukończeniem 40 lat i mianowaniu go na stanowisko szefa DOK II Lublin w 1934 r. Jego kompetencji podlegało też województwo wołyńskie. Podczas pełnienia tej funkcji miał miejsce istotny epizod, najbardziej chyba kontrowersyjny w życiu tego żołnierza. Brak politycznego wyrobienia i myślenie prostymi z reguły kategoriami wojskowymi spowodowały, iż popierał on w obliczu zbliżającego się zagrożenia międzynarodowego Polski, koncepcję tzw. narodowej konsolidacji, która została sformułowana w kręgach sanacyjnej elity – głównie w kręgach dowódczych WP, zapewne nie bez endeckich inspiracji, jak chociażby kresowego publicysty Stanisława Krasuckiego, zagorzałego krytyka ustępstw wobec Ukraińców¹. Polegała ta koncepcja na odejściu od polityki asymilacji państwowej ku narodowej, w czym niebagatelną rolę odegrać miała akcja tzw. rewindykacji. Forsowanie wojskowego osadnictwa na pograniczu, niszczenie i zabór obiektów kultu prawosławnego, wymuszone konwersje na katolicyzm na krótką metę przynosiły efekty w postaci wzrostu odsetka „prawdziwych” czy potencjalnych Polaków, ale te proste zabiegi zantagonizowały i tak niełatwe stosunki na kresach. Trudno się dziwić, że jako zwolennik siłowych rozwiązań był Smorawiński zagorzałym krytykiem polityki wojewody wołyńskiego Józewskiego, usiłującego pozyskać lokalną społeczność ukraińską. W jakiejś mierze przyczynił się do jego odwołania. Wydaje się, że brak politycznej wyobraźni przyczynił się do działań szkodliwych dla polskiej racji stanu. Autor o tym pisze, ale raczej oględnie, zasłaniając się dyplomatycznie cytatem (s. 144–145) z pracy Ryszarda Torzeckiego. Aby bliżej poznać to zagadnienie warto zajrzeć do opracowań m.in. Roberta Potockiego² i Gienadija Matwiejewa³. O Józewskim, jego polityce i reperkusjach międzynarodowych napisali świetne prace Józef Kęsik i Timothy Snyder⁴.

¹ S. Krasucki, *Polityka wojewody Józewskiego na Wołyniu w świetle cyfr i faktów*, wyd. 1, Stratyń 1938; wyd. 2, Stratyń 1939.

² R. Potocki, *Polityka państwa polskiego wobec zagadnienia ukraińskiego w latach 1930–1939*, Lublin 2003, s. 135–158, 190–225.

³ G. Matwiejew, *Akcja rewindykacyjna na Wołyniu w końcu lat 30-tych XX wieku*, „Przegląd Wschodni” 1999, nr 4, s. 648–692.

⁴ J. Kęsik, *Zaufany Komendanta. Biografia polityczna Jana Henryka Józewskiego 1892–1981*, Wrocław 1995; T. Snyder, *Tajna wojna. Henryk Józewski i polsko-sowiecka rozgrywka o Ukrainę*, Kraków 2008.

Należy podkreślić, że akurat w tym wypadku generał zrobił błąd. Inna sprawa, czy w tym czasie istniało pole do kompromisu pomiędzy Polakami a Ukraińcami? Bardzo niewielkie, ale nie usprawiedliwia to brutalizacji polityki i stosowanie w niej koszarowych metod. Ważkie decyzje polityczne powinny jednak pozostać w gestii polityków, a nie tylko wojskowych, których opinii należy wysłuchać, ale niekoniecznie zalecane metody wykonać.

Autor podjął śmiałą próbę, co jest zaletą monografii, wyświetlenia roli i miejsca gen. Smorawińskiego w tragicznych dniach września 1939 r., szczególnie na Wołyniu, gdzie przyszło mu wraz z Piotrem Skuratowiczem dowodzić w pierwszych godzinach i dniach po sowieckiej agresji. Generał Kazimierz Sawicki, w mniejszym stopniu gen. Stanisław Kopański, a także historycy: Czesław Grzelak, Henryk Stańczyk i Ryszard Szabłowski, zarzucali Smorawińskiemu, że pochopnie poddał się Armii Czerwonej, pomimo pewnych możliwości obrony w rejonie Włodzimierza Wołyńskiego⁵. Generał być może padł ofiarą sowieckiej dezinformacji, sugerującej, iż wojska sowieckie unikają starć zbrojnych z Polakami i sam zalecał powstrzymanie się od walki zbrojnej z nowym agresorem, jeszcze kilka godzin przed dyrektywą wodza naczelnego z 17 września 1939 r., nakazującej unikanie starć z Sowietami i odwrót w kierunku rumuńskiej i węgierskiej granicy. Autor omawianej książki uważa, iż po 17 września, w wyniku załamania się jakikolwiek szans na skuteczny opór, podstawowym założeniem mogło być już tylko ratowanie siły żywej i jej wyprowadzenie z kraju skazanego na klęskę. Wszystko ma swoją cenę i generał nie mógł przewidzieć, że nikły opór wobec sowieckiego ataku zostanie wykorzystany w politycznej grze Związku Sowieckiego, uzasadniającej jego prawa do kresów wschodnich, a także tego, że agresor pogwałci wszelkie normy prawa międzynarodowego, *notabene* ignorowanego przez to państwo.

Interesująca dla czytelników i badaczy może być kwestia stosunku Smorawińskiego do kryzysu przysięgowego latem 1917 r. Autor książki, pisze tylko, iż go „przetrwiał” w II Brygadzie Legionów (s. 100–101), nie podając szczegółów. Czy zadecydował o tym brak materiału źródłowego czy też opór przed przedstawieniem postawy w pewnym sensie nielojalności wobec Komendanta, na co miały wpływ brak doświadczenia politycznego i młody wiek oficera legionowych formacji. W jednym przypisie autor pisze, że z powodu ran został urlopowany i przebywał w domu. Być może tu jest część odpowiedzi?!

Autor omawianej książki nie daje pełnej informacji o poglądach społeczno-politycznych generała i stosunku do sytuacji bieżącej. Być może materiał źródłowy nie pozwala jednoznacznie ich określić, a sam Smorawiński jako żołnierz starał

⁵ Instytut Polski i Muzeum im. Gen. Sikorskiego w Londynie, B.192/B, Relacja gen. K. Sawickiego; S. Kopański, *Wspomnienia wojenne 1939–1946*, Londyn 1972, s. 71–73; R. Szabłowski, *Wojna polsko-sowiecka 1939*, t. 1, Warszawa 1995, s. 210–212; C. Grzelak, *Kresy w czerwieni. Agresja Związku Sowieckiego na Polskę w 1939 roku*, Warszawa 1998, s. 217–218, 394–395; *idem*, *Możliwości obrony Kresów Wschodnich w 1939 roku przed Armią Czerwoną*, w: *Europa nieprowincjonalna. Przemiany na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej (Białoruś, Litwa, Łotwa, Ukraina, wschodnie pogranicze III Rzeczypospolitej Polskiej) w latach 1772–1999*, Warszawa 1999, s. 931; C. Grzelak, H. Stańczyk, *Kampania polska 1939 roku. Początek II wojny światowej*, Warszawa 2005.

się lojalnie wykonywać politykę władz państwowych, choć jego opozycja wobec wojewody wołyńskiego stanowi przykład, że w jakiejś mierze kreował wydarzenia, przekonany o swej słuszności, sabotując działania Józewskiego.

Nieco osobliwym, z punktu widzenia nauki, zabiegiem jest poprzedzenie zasadniczej treści książki dwoma artykułami. Tekst regionalistki Beaty Grzelki to zarys dziejów ziemi tureckiej na przełomie XIX i XX w., a artykuł Tadeusza Krokosa dotyczy kultywowania pamięci o generale, synu tej ziemi. To zrozumiały zabieg w wypadku wydawnictw regionalistycznych i zapewne sponsorów publikacji, którzy chcieli w niej zamieścić maksymalnie sporo treści oraz docenić dorobek miejscowych badaczy. Dla tej książki lepiej by się stało, gdyby znalazły się na końcu.

Pewnym mankamentem jest brak indeksu nazwisk, co utrudnia korzystanie z niej. Zdarzają się pojedyncze literówki, ale są to drobne uchybienia techniczne i w żaden sposób nie obniżają wartości omawianej książki. Z całą stanowczością należy podkreślić, że historiografia polska, w tym biografistyka wzbogaciła się o cenną pozycję, zachęcając, mam nadzieję, badaczy do bardziej szczegółowych badań.

Michał Jarnecki